PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Nr. 134
Lwów, środa 14 czerwca 1933
Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . 8·—
20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Konferencja międzynarodowego kapitału

W poniedziałek zebrała się w Londynie międzynarodowa konferencja gospodarcza. Z całego świata zjechali się premjerzy, ministrowie, rzeczoznawcy dla szukania środków przezwyciężenia kryzysu światowego, który zatrząsł posadami kapitalizmu.

Od czterech lat trwa kryzys światowy, każde państwo usiłowało przezwyciężyć kryzys u siebie kosztem drugiego: zapomocą ceł ochronnych, zakazów przywozu, eksperymentów walutowych, reglementacji dewiz i t. d., a głównie zapomocą

REDUKCJI „CIĘŻARÓW“ SPOŁECZNYCH,

która miała wzmocnić własną zdolność konkurencyjną wobec innych krajów. Ponieważ jednak wszystkie państwa robiły to samo, rezultat był ten, że kryzys stawał się coraz cięższy. Teraz zebrały się rządy kapitalistyczne na nową konferencję. Wszystkie te rządy, które uprawiają najbrutalniejszy egoizm gospodarczy, znajdą teraz piękne słówka na temat pomocy międzynarodowej dla przezwyciężenia międzynarodowego kryzysu.

Takich słów w Londynie nie zabraknie. Czy doprowadzą one jednak do zbawczego czynu? Kryzys światowy ma główną swą przyczynę w rażącej sprzeczności

MIĘDZY ZWIĘKSZONĄ PRODUKCJĄ A ZMNIEJSZONĄ KONSUMCJĄ.

Produkuje się coraz większe masy towarów, których ludzkość nie jest w stanie zakupić. **Każda redukcja płac, zmniejszająca siłę kupna, powiększa kryzys.** Ale na konferencji londyńskiej będą mówili o wszystkiem innem, tylko nie o konieczności zaniechania dalszej redukcji płac. Żaden rząd kapitalistyczny nie zaproponuje środków dla zwiększenia siły kupna mas zapomocą odpowiednich płac, co za jednym zamachem wyrównałoby różnicę między wzmożoną produkcją a zmniejszonym zbytem.

Ogromne bezrobocie na całym świecie jest w głównych zarysach następstwem

SZALONEJ RACJONALIZACJI,

która spowodowała, że robotnicy produkują teraz więcej niż przedtem w tymsamym czasie pracy. Ale **o skróceniu czasu pracy** na konferencji nie będzie mowy, gdyż państwa kapitalistyczne dążą do przeciwnego rezultatu: **do powiększenia czasu pracy.** Czemże więc konferencja londyńska zajmie się? Będzie się na niej mówiło o środkach przezwyciężenia chaosu walutowego. Ale zgóry można przewidzieć, że tu nastąpi silne, trudne do pokonania starcie się sprzecznych interesów. Inne interesa ma Anglja, inne Ameryka, jeszcze inne Francja. Są to interesa przedsiębiorców, dążących do powiększenia zysków zapomocą

OBNIŻENIA PŁAC ROBOTNICZYCH

i świadczeń społecznych. Wielkie są też różnice między dłużnikami a wierzycielami, między rolnictwem a przemysłem, między zwolennikami a przeciwnikami pokrycia waluty złotem i t. d.

Gdyby nawet udało się przezwyciężyć te różnice, czy można przystąpić do stabilizacji walut i produkcji, zanim nie zostanie uporządkowana **sprawa długów wojennych?** Także sprawa **długów prywatnych,** jak wskazuje przykład niemiecki, powoduje olbrzymie trudności. A tymczasem Ameryka zgóry wykluczyła sprawę długów z pod obrad konferencji, Niemcy zaś zaskoczyły świat swem bankructwem.

W ten sposób staje się jasnem, że

WYNIKI KONFERENCJI BĘDĄ MAŁE.

Może w poszczególnych mniejszej wagi sprawach uda się osiągnąć jakiś kompromis, ale to do przezwyciężenia kryzysu nie doprowadzi. Będą wielkie mowy, wielkie uroczystości, obfite bankiety — **powtórzy się historja z konferencją rozbrojeniową.** Wynik londyński nie będzie bogatszy od wyniku genewskiego. **Rządy kapitalistyczne nie są w stanie uleczyć świata.** Zapomocą kapitalistycznych środków kryzys, nędza mas, wyzysk i bezrobocie nie dadzą się pokonać, żadna konferencja tego nie dokona. Stanie się to dopiero wtedy, **gdy klasy pracujące całego świata dojrzeją do ujęcia spraw świata w swoje ręce, do doprowadzenia socjalizmu do zwycięstwa nad kapitalizmem!**

Z piekła „trzeciej Rzeszy“

Uchodźcy z Niemiec południowych, którzy przybyli do Wiednia, opowiadają straszne rzeczy, które są na porządku dziennym w państwie Hitlera.

OBOZY KONCENTRACYJNE

Jeden z uchodźców przebywał w obozie koncentracyjnym w Zwickau (Saksonja). Opowiada, że bojowcy często bili go pałkami gumowemi i złamali mu dwa żebra. Także inni internowani byli codzień bici, jeden z nich pod razami zginął. Gdy żona chciała go odwiedzić, powiedziano jej, że — uciekł. W każdej celi siedziało po dwóch aresztantów, cela miała 2 metry długości a 1 szerokości. Obaj spali na jednej pryczy. Na śniadanie otrzymywali kawałek suchego chleba, na obiad ziemniaki z sosem rybnym bez ryby albo kluski bez tłuszczu, na kolację znów kawałek suchego chleba. W święta dostawali kawałeczek margaryny do chleba, ale miała smak mydła tak, że była nie do jedzenia. Jakiego pokroju są ci bojowcy wynika z tego, że jeden z nich został aresztowany za kradzieże. Kto z bojówki występuje, idzie do obozu koncentracyjnego albo zostaje sprzątnięty.

STRZELAJĄ, BIJĄ, KŁUJĄ

Inni uchodźcy opowiadają, że jest dowiedzione — naturalnie faktów ogłaszać nie można — że w obozie koncentracyjnym w Dachau (Bawarja) strasznie biją. Tam było też kilka wypadków zamordowania aresztowanych. Trzech żydów z Norymbergi i jeden robotnik z Monachjum zostali zastrzeleni w lesie. O jednym pośle komunistycznym, który siedział w obozie, doniosła prasa hitlerowska, że popełnił samobójstwo przez poderżnięcie gardła; w rzeczywistości został zamordowany ukłuciem bagnetu w szyję. Jeżeli dziennikarze zagraniczni odwiedzają obóz, żaden z aresztowanych nie śmie powiedzieć im prawdy. Od pobitych żądają podpisania rewersu, że nikt ich nie tknął.

KRADNĄ JAK KRUKI

Przy zajęciu domu związków zawodowych w Monachium bojowcy kradli, co im w ręce popadło. Nawet teczki na akta zostały skradzione. Gdy jeden z funkcjonarjuszy związkowych zwrócił na to uwagę, został w tak straszny sposób pobity, że musiał być przewieziony do szpitala, potem dostał się do obozu koncentracyjnego. Podczas rewizji u pewnego robotnika skonfiskowano maszynę do pisania, która znikła. Przy wszystkich rewizjach giną pieniądze. Po zajęciu związków zawodowych nasłano funkcjonarjuszy hitlerowskich, którzy nie mieli pojęcia o robocie. Starzy funkcjonarjusze musieli ich uczyć, potem pobito ich i wyrzucono.

CENY W GÓRĘ, PŁACE W DÓŁ

W Monachium cena funta masła podskoczyła z 1.20 marki na 1.76. Funt margaryny kosztował dawniej 25 fenigów, teraz 65 i więcej. Płace zostają przy każdej wypłacie zmniejszone. Wszystkie płace akordowe i dniówkowe zostały obniżone o 25 do 30%. O zmniejszeniu się bezrobocia, niema mowy. Robi się tak, że starych robotników wyrzuca się a na ich miejsce wsadza się hitlerowców — statystyka notuje „nowoprzyjętych do pracy“.

ĆWICZENIA WOJSKOWE

Bojowcy nienależący do policji pomocniczej codziennie maszerują na place ćwiczeń, gdzie zostają przez policję ćwiczeni wojskowo. Także „Stahlhelm“ odbywa ćwiczenia wojskowe — obie grupy często biją się. Podczas marszów śpiewa się pieśni wojskowe, najgłośniej znaną z czasów wojny „Chcemy zwycięsko pobić Francuzów“. Najwięcej agituje się przeciw Francji pod pozorem, że chce zająć zagłębie Ruhry.

* * *

Mimo to — opowiadają uchodźcy — robotnicy nie tracą odwagi. Są przekonani, że na hitlerowskie Niemcy musi spaść katastrofa: wierzą, że przyjdzie dzień porachunku.

Tow. A. Strug i sen. Kopciński poddali się operacjom

Tow. Andrzej Strug, znakomity pisarz i laureat nagrody literackiej miasta Łodzi, poddał się niedawno operacji. Obecnie znajduje się już w domu i jest na drodze powrotu do zdrowia.

Przed kilkoma dniami poddał się też operacji senator tow. dr. Stefan Kopciński. Operacji dokonano w szpitalu sióstr Elżbietanek w Warszawie. Zdaniem lekarzy przebieg rekonwalescencji jest pomyślny.

Obu naszym towarzyszom przesyłamy tą drogą życzenia rychłego powrotu do zdrowia i do umiłowanych warsztatów pracy literackiej i oświatowej.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III karny. Dnia 12 czerwca 1933. Sygn. III Pr. 120/33. Sąd Okręgowy, Wydział III w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. procedury karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę „Dziennika Ludowego“ Nr. 130 z dnia 9 czerwca 1933 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem „Czy zmierzch p. Pierackiego?“ w ustępie od słów „Dziwna to rzecz“ do słów „bez powodu“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“ i w Dzienniku urzędowym. — III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Prezes Sądu Okręg. Protokolant: Szymański wr.

„Fundusz Pracy"

Prasa „sanacyjna" donosi, że t. zw. Fundusz Pracy ma nareszcie zabrać się do pracy. Rychło w czas! Fundusz ten istnieje już od kilku miesięcy, a teraz dopiero zawarł szereg umów na sumę 20 miljonów zł. Kierownicy Funduszu mogą się tłumaczyć, że w maju dopiero zaczęły wpływać podatki, przeznaczone na Fundusz. Ale to było zgóry wiadomo i jeżeli — jak pisze prasa „sanacyjna" — Fundusz dotąd „wegetował w oparciu o subsydja i awanse skarbowe", to przedewszystkiem powinien był pomyśleć o *awansach na roboty dla bezrobotnych*, to jest na to, do czego powołano go do życia. Zmarnowano trzy miesiące i to najcenniejsze, bo wiosenne.

Prasa „sanacyjna" zapewnia, że za owe 20 miljonów zł. Fundusz zatrudni 50 tys. bezrobotnych. Otóż gdyby nawet cała ta suma szła na robociznę, to 50 tys. bezrobotnych korzystałoby z pracy — licząc po 4 zł. dziennie—4 miesiące. Pozostałe do końca roku budżetowego 5 miesięcy pochłonęłyby—licząc w tej samej proporcji —dalsze 25 milj., a ponieważ Fundusz preliminuje wszystkiego na zatrudnienie bezrobotnych 60 milj. zł., to należy przyjąć, że ilość zatrudnionych nie o wiele przekroczy cyfrę 50 tys. Gdyby wziąć za podstawę urzędową statystykę bezrobotnych, to zaledwie piąta ich część znalazłaby zatrudnienie. Wiemy jednak, że staty styka jest fantazją, gdyż nawet Lewjatan w swem sprawozdaniu z działalności za r. ub. podaje cyfrę *600 tys. bezrobotnych*, a w rzeczywistości jest ich znacznie więcej. Fundusz Pracy dokonałby więc bardzo małego wyłomu w armji bezrobotnych.

Ostatecznie i taka skromna ulga w bezrobociu byłaby bardzo pożądana, gdyby nie dwa postanowienia ustawy o Funduszu Pracy, które *przekreślają całą jej wartość*. Oto Fundusz sam nie prowadzi robót, lecz oddaje je instytucjom i osobom prywatnym, oddaje w ręce „inwestujących inicjatorów", jak się wyraził dyrektor naczelny Funduszu p. *Madeyski*, poseł z B. B. Taki „inwestujący inicjator" nie traktuje, oczywiście, zatrudnienia bez robotnych jako akcji społecznej, lecz jako okazję do *zarobku i zysku*. Co taki inicjator inwestuje, skoro Fundusz finansuje roboty — trudno odgadnąć. Na czem ma polegać inicjatywa takiego inwestytora za cudze pieniądze — jest również zagadką. Dość, że Fundusz Pracy będzie źródłem zysku dla przedsiębiorców.

Zysk ten zagwarantowano już.... w ustawie, która ustala, że bezrobotni zatrudnieni z ramienia Funduszu Pracy, pobierają: wykwalifikowani 5 zł. dziennie, niewykwalifikowani 4 zł. Rzecz prosta, że tak niskie stawki, niższe, niż przeciętne stawki w przemyśle, skazują zatrudnionych i ich rodziny na *marną wegetację*.

Ale stawki te *godzą jednocześnie w tych robotników, którzy jeszcze mają pracę*, i mają na celu zrównanie ich płac z owemi stawkami. Tyle „inicjatywy" starczy każdemu przedsiębiorcy, by nie płacił robotnikowi więcej, niż Fundusz określa dla bezrobotnego. Już teraz mamy zatargi na tem tle. Oto pisma donoszą, że robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy budowie szosy Łódź - Łagiewniki zastrajkowali, ponieważ magistrat dawniej płacił po 7 zł. dziennie, obecnie zaś płacą im według norm Funduszu Pracy.

Te postanowienia ustawy o Funduszu Pracy są *wręcz niesłychane*: znaczna część Funduszu pochodzi ze składek robotników i pracowników. I oto składki te mają służyć do pomnażania zysków przedsiębiorców i obniżenia płac tychże robotników. *Robotnicy płacą składki na rzecz przedsiębiorców i... na szkodę własną!*

I jeszcze jedno. „Fundusz Pracy" preliminuje do końca roku na pomoc doraźną 37 miljonów i na zatrudnienie bezrobotnych 60 miljonów. Na co mają iść 3 miljony — nie wiemy. Czyżby na „aparat" administracyjny?

Możnaby jeszcze dużo pisać o tym „Funduszu Pracy". Ale i z kilku uwag powyższych widać, że nie jestto fundusz pracy, lecz Fundusz przedsiębiorców.

(jmb.)

Projekty Prawa Małżeńskiego
i Prawa o Aktach Stanu Cywilnego

Cisza zaległa wokół projektów prawa małżeńskiego i o aktach stanu cywilnego, uchwalonych przez Komisję Kodyfikacyjną jeszcze w maju 1929 r. i gwałtownie zwalczanych przez kler i sfery narodowo - demokratyczne.

A po skodyfikowaniu wielkich odcinków prawa karnego, cywilnego, administracyjnego i społecznego, prawo małżeńskie i prawo o aktach stanu cywilnego jest jednym z najważniejszych działów ustawodawstwa, domagającym się gwałtownie nietylko ujednostajnienia, ale, co jest nie mniej ważne, „zliberalizowania" i „uświeccznia" tego prawa.

Obecnie bowiem na ziemiach polskich obowiązuje **istna mozajka prawna**, jeśli chodzi o prawo małżeńskie. Na terenie **b. zaboru pruskiego** obowiązuje prawo najzupełniej „świeckie", — Kodeks Cywilny Niemiecki z 1900 r. Małżeństwa zawierane są przed **świeckimi** urzędnikami stanu cywilnego, ślub przed księdzem lub rabinem jest sprawą najzupełniej **prywatną nowożeńców**. Rozwody istnieją. Sprawy rozstrzygane są przez sądy powszechne.

W **Małopolsce** ma zastosowanie dotąd „Powszechna Ustawa Cywilna" austrjacka z 1811 r. Opiera się ona na zasadach wyznaniowo - świeckich, przy sądownictwie wyłącznie **świeckiem**. Oprócz norm ogólnych, którym podlegają wszyscy obywatele, istnieją jeszcze przepisy specjalne dla katolików, innych chrześcian, mozaistów, bezwyznaniowych i dla osób, którym żadne wyznanie nie ohce udzielić ślubu.

Na **Spiszu i Orawie** można stosować, wedle woli nowożeńców, bądź formę zawarcia małżeństwa wyznaniową, bądź cywilną.

W **b. zaborze rosyjskim** (Królestwie Kongresowem) istnieje wciąż **prawo wyznaniowe**, narzucone przez cara Mikołaja I w 1836 po upadku powstania listopadowego, a mające na celu oderwanie Polski od wszelkich wpływów Zachodu. Prawo to oparte jest ściśle na zasadach wyznaniowych. Władza państwowa jedynie udziela ochrony prawnej związkom, podlegającym całkowitej kompetencji władzy wyznaniowej.

Na **„Kresach Wschodnich"** prawo małżeńskie zawarte jest w „Zwodzie praw Ces. Rosyjskiego" z 1832 r. Moc prawną mają tylko przepisy, a nawet **zwyczaje** wyznaniowe.

Rozwody poza zaborem pruskim bądź nie istnieją, bądź tylko dla niektórych grup ludności.

Tę mozajkę prawną narzuconych Polsce ustaw zaborczych, utrzymać chce w mocy klerykalizm, zarówno narodowo-demokratyczny, jak i „sanacyjny". Prezydent Rzeczypospolitej, który uprzednio nie był władny na mocy udzielonych mu przez Sejm pełnomocnictw, wydawać rozporządzeń, dotyczących prawa małżeńskiego, obecnie na zasadzie nowej ustawy o pełnomocnictwach może wydawać wszystkie prawa.

Gdy Sejm czwarty udzielił Rządowi tak obszernych upoważnień ustawodawczych, — „blady strach" padł zrazu na szeregi klerykalne. Do boju zaraz wystąpił w **„Kurjerze Warszawskim"** ks. **Choromański**, twierdząc, iż tak szerokie pełnomocnictwa Rządowi były potrzebne właśnie w celu wydania w drodze dekretu prawa małżeńskiego świeckiego i o aktach stanu cywilnego.

Niechże spokojnie śpi ks. **Choromański**. Nic nie grozi ze strony „sanacji" jego „mocodawcom". Dzieło Komisji Kodyfikacyjnej poszło do akt. Sprawa jest nieaktualna... Milczą o niej pisma „sanacyjne". Milczy **sam** Boy-Żeleński i jego Liga. Nic nie grozi klerykalizmowi, gdy po mianowaniu p. **Jędrzejewicza** premjerem, faktycznym kierownikiem Ministerjum Oświaty i Wyznań Religijnych został ks. **Żongołłowicz**. Ale kiedyś „Lud księgi praw rozedrze, próchno kart porozdmucha" **(Słowacki)**.

Józef Litauer.

Dziwaczne nieporozumienie

„Słowo" wileńskie zestawia dość często nasze wystąpienia przeciwko HITLERYZMOWI z różnemi wystąpieniami prasy polskiej przeciwko Niemcom, jako NARODOWI, będącemu rzekomo „wrzodem świata" i t. p.

Jest tu jakieś dziwaczne nieporozumienie. My wcale nie uważamy Niemców za żaden „wrzód świata", doceniamy wartość kultury niemieckiej, staramy się odczuć i zrozumieć przeżycia narodu niemieckiego po klęsce wojennej; wierzymy w możliwość porozumienia polsko - niemieckiego, jako porozumienia dwuch narodów.

Sądzimy natomiast, że NARÓD niemiecki został dzisiaj podbity i opanowany przez RUCH HITLEROWSKI, który umiał znowuż wytworzyć wielki ruch masowy wśród klas „pośrednich" i elementów „zdeklasowanych" zarówno Rzeszy, jak Austrji czy „Wolnego Miasta" Gdańska; dyktaturę hitlerowską uważamy za niezdolną do jakiegokolwiek SZCZEREGO porozumienia z Polską i nie wierzymy w jej prawo do reprezentowania NARODU niemieckiego. Szajka demagogów, rządzących TERORem, nie musi być uznana za wyraz interesów i woli danego społeczeństwa.

Ta szajka stanowi niebezpieczeństwo OGÓLNO - EUROPEJSKIE, nietylko wewnętrzno - niemieckie. My chcemy z nią walczyć. Wcale stąd nie wynika, żebyśmy się mieli solidaryzować z „prymitywami" p. Sieroszewskiego na temat „wrzodu świata", godnemi jakiegoś brukowca z pipidówki pomorskiej. **S. K.**

Żądanie nowych wyborów
nie jest przestępstwem
Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

Do klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego zaczęły przed paroma miesiącami napływać z różnych stron kraju uchwały i petycje, domagające się rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych i rozpisania nowych, uczciwych wyborów oraz powołania rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa.

W wielu miejscowościach władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności podpisujących te petycje. Wielu z nich zasądzono na kary aresztu i grzywny na podstawie art. 18 prawa o wykroczeniach.

Zasądzeni odwołali się do sądów okręgowych, które jednakże orzeczenia władz administracyjnych utrzymały w mocy.

Sprawy znalazły się w końcu w Sądzie Najwyższym.

Jedną z pierwszych rozpatrzonych przez Sąd Najwyższy spraw była skarga ob. **Jana Pałki**, sekretarza Stronnictwa Ludowego w Myślenicach. Ob. **Jan Pałka** zasądzony był na 14 dni aresztu lub 100 zł. grzywny.

Sąd Najwyższy nie znalazł w czynie oskarżonego znamion przestępstwa, uchylił wyrok Sądu Okręgowego, oskarżonego uniewinnił, a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Co się dzieje w Austrji?
Rozmowa z tow. Mallesem

Przed kilku dniami odwiedził klub Z. P. P. S. w Semie tow. **Paul Malles** z Wiednia, współpracownik **„Arbeiterzeitung"** i pracownik sekretarjatu partyjnego. Udaje się w podróż do Szwecji—jako korespondent wiedeńskiego partyjnego pisma.

W rozmowie z tow. K. **Czapińskim** i innymi towarzyszami opowiedział dużo ciekawych rzeczy o stosunkach austrjackich.

Obecnie osią życia politycznego jest walka **Dollfussa**, chrześcijańsko-socjalnych i „Heimwehry" — z hitlerowcami. Ta walka niewątpliwie nieco ułatwiła sytuację austrjackim towarzyszom. Nie należy jednak bezwzględności tej walki przeceniać: wygląda bowiem zzewnątrz bardzo poważnie, w rzeczywistości jednak nie wyklucza **porozumienia** pomiędzy obydwoma obozami. Wszystko zależy od tego, czy hitlerowcy będą dalej się rozwijać; w ostatnich czasach bowiem nieco **osłabli**. Do hitlerowców lgnie inteligencja (chrześcijańska): pociąga ją antydemokratyzm, nacjonalizm, antyklerykalizm; do obozu zaś „Heimwehry" napływa inteligencja i burżuazja żydowska, gdyż „Heimwehra" nie ma obecnie charakteru antysemickiego.

Nastrój w partji jest mocny; tak samo w („rozwiązanym") **„Schutzbundzie"**. Losy niemieckiej socjalnej demokracji (w Niemczech) wywarły wielkie wrażenie. O wzroście komunistów mowy niema, bo robotnicy stwierdzają, że właśnie w Niemczech komunistyczna partja całkowicie zawiodła. Pod wpływem ostatnich wypadków w Austrji — powiada tow. **Malles** — daje się zauważyć w szeregach partyjnych **wyższa ocena demokracji**. Naturalnie nie w znaczeniu wiary w kartkę wyborczą, ale w znaczeniu wagi **wolności** obywatelskiej dla rozwoju proletarjatu. Nawet tow. **Maks Adler** przesunął się obecnie w tym kierunku. Do niedawna bowiem był trochę sympatykiem bolszewizmu; obecnie słyszałem — powiada nasz gość — referat tow. M. **Adlera**, który z całą siłą atakował robotę komunistyczną.

Walka i praca wsi

Nowe ustawy rolnicze w Polsce

Place dzierżawione pod budynki

1) UWAGI OGÓLNE.

Ochrona gruntów dzierżawionych, zajętych pod budynki, rozciąga się jedynie na obszar Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, t. j. na b. dzielnicę rosyjską i obowiązuje na całym tym obszarze od 1 kwietnia 1926 r. (ustawa z 26 marca 1926 r., Dz. U., poz. 181). Ochrona była przedłużona kolejnemi ustawami, z których ustawa z dn. 12 lutego 1930 r. (Dz. U., poz. 136) obowiązywała do dnia 1 kwietnia i przedłużona została ustawą z dnia 28 marca 1933 r., o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budynki i położonych w obrębie wsi i osad na obszarze okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. Ustaw Nr. 23, poz. 187), na dalsze lat 5, t. j. do dnia 1 kwietnia 1938 r. W tym samym czasie uchwalona została ustawa z dnia 28 marca 1933 r., o wykupie gruntów zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. Ustaw Nr. 29, poz. 250), mająca moc obowiązującą w tym samym pięcioletnim okresie, t. j. od 1 kwietnia 1933 r. do 1 kwietnia 1938 r.

2) NA CZEM POLEGA OCHRONA?

Rozciąga się ona na właścicieli budynków mieszkalnych i stanowiących ich przynależność zabudowań gospodarskich, wybudowanych na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej przed 1 kwietnia 1930 r. na dzierżawionych gruntach, choćby odnośne umowy dzierżawne wygasły lub budynki uległy zniszczeniu wskutek działań wojennych, pożaru lub innych klęsk żywiołowych. Dzięki działaniu ochrony budynki takie nie ulegają eksmisji (usunięciu), a właściwy sąd I instancji wstrzyma do 1-go kwietnia 1938 r., na wniosek dzierżawcy placu wykonanie wyroku, nakazującego eksmisję.

Przepisy ustawy o wstrzymaniu eksmisji, a więc ochrona, nie obejmują wcale umów dzierżawnych, których terminy nie wygasły. Dopiero po wygaśnięciu umowy dzierżawnej wola stron ulega zastąpieniu przez wolę ustawy, t. j. mają zastosowanie przepisy ustawy o ochronie. Z powyższego wynika, że ustawa o wstrzymaniu eksmisji budynków nie przedłuża mocy obowiązującej umowy dzierżawnej, a **pozostawia jedynie pewien stan faktyczny** w postaci określonej przez prawo (ochronę). W wypadkach ukończenia umowy dzierżawnej ustawowa opłata dzierżawna wynosi 1 zł. za 1 rubel płacony z tego tytułu według kontraktu lub w braku kontraktu — według miejscowych norm dzierżawnych z r. 1914 — i jest płatna dnia 31 stycznia każdego roku zdołu za okres roczny, rozpoczynający się dnia 1 kwietnia roku poprzedniego. Opłata dzierżawna może być uiszczona za pośrednictwem poczty. W razie niezapłacenia wyżej omawianego czynszu ustawowego z winy dzierżawcy w ustawowym terminie (do 1 stycznia) mają zastosowanie przepisy ogólnie obowiązujące, a więc umowa może być przez sąd na żądanie właściciela gruntu rozwiązana i orzeczona eksmisja dzierżawcy z placu dzierżawionego.

Ustawa ma na względzie budynki wyłącznie mieszkalne, o zabudowaniach zaś gospodarczych wspomina tylko, jako o przynależności budynków mieszkalnych. Nie podlega więc ochronie np. właściciel kuźni, o ile na dzierżawionym placu nie posiada budynków mieszkalnych, gdyż w tym wypadku kuźnia nie jest przynależnością zabudowań gospodarczych.

3) NA CZEM POLEGA PRAWO WYKUPU (UWŁASZCZENIE).

Odróżnić tu należy place dzierżawione pod budynki w **miastach i miasteczkach** od takichże placów położonych na **wsiach**. Jeżeli ochrona rozciąga się na wszelkie place dzierżawione pod budynki, a więc w miastach, miasteczkach i po wsiach — to prawo wykupu (ustawa z dn. 28,3. 1933 r., Dz. U. Nr. 29, poz. 250), rozciąga się tylko na place dzierżawione pod budynki położone w obrębie miast i miasteczek, **stanowiących odrębną jednostkę samorządową.** W ten sposób place dzierżawione pod budynki na wsi — ustawą wykupową objęte nie zostały, choć z ochrony przed eksmisją budynków do dnia 1 kwietnia 1938 r. korzystają. Dlaczego place dzierżawione pod budynki na wsi wyłączone zostały od prawa wykupu, a więc dlaczego wieś potraktowana została w tym wypadku gorzej od miasta — motywy ustawy wykupowej nie wyjaśniają.

Wiadomo tylko, że wykup został rozciągnięty na place dzierżawione w miastach i miasteczkach ze względu na konieczność racjonalnej rozbudowy. Dlaczego jednak wieś postawiona została poza nawiasem tego słusznego dążenia, niewiadomo.

Ustawa wykupowa dzieli grunta na: a) **czynszowe** (wieczysto - czynszowe, wieczysto - dzierżawne i t. d.) i b) **wydzierżawione na określony termin** (dzierżawy czasowe). Suma wykupowa w pierwszym wypadku **(grunty czynszowe)** oblicza się przez przemnożenie przez 20 rocznej wartości wszystkich czynszów i powinności ulegających spłacie przeliczonych na pieniądze. Najwięcej jest w Polsce dzierżaw placów na określony termin **(czynszowych)** i dlatego wykupowi tych dzierżaw poświęcę więcej miejsca. Otóż właściciele budynków mieszkalnych i wybudowanych przed 26 września 1932 r. na dzierżawionych gruntach, o ile obecnie są w ich posiadaniu i o ile nie mają dobrowolnej umowy z właścicielami, mają prawo do wykupu tych gruntów na własność bez zgody właściciela, choćby umowy dzierżawne wygasły lub budynki uległy zniszczeniu wskutek działań wojennych, pożaru lub innych klęsk żywiołowych. Nie mają prawa do wykupu m. in. osc'y, które sprzedały na rozbiórkę swoje budynki, a nowych budynków nie postawiły, dalej — osoby, zobowiązane wyrokiem sądowym do zniesienia budynków, wreszcie osoby, które z własnej winy nie uiściły opłat dzierżawnych, ustawowych, w przepisanym czasie (do 1 stycznia). Cenę wykupu stanowi wartość gruntu w chwili wszczęcia postępowania wykupowego, zmniejszona o tyle setnych części, ile lat upłynęło od pierwszego postawienia budynków, zmniejszenie to nie może jednak przekraczać pięćdziesięciu setnych (połowy) wartości gruntów. Na wniosek dzierżawcy Sąd może cenę wykupu rozłożyć na raty do lat 10, przyczem uchybienie terminu płatności jednej raty pociąga za sobą egzekucję całej sumy wykupowej. Od niedopłaconej ceny wykupu biegną odsetki w wysokości 5%, płatne zgóry w terminach płatności każdej raty. Wykup obejmuje także podwórze, obejście i ogród, łączące się bezpośrednio z powierzchnią zabudowaną, przyczem grunt ulegający wykupowi nie może przekraczać dziesięciokrotnej powierzchni, zajętej pod budynek mieszkalny wraz z zabudowaniami, stanowiącemi razem z nim jedną całość gospodarczą. Ze względu na udowodnioną konieczność utrzymania jednostki gospodarczej lub ze względu na prawidłową zabudowę miast, Sąd może zezwolić na wykup większego obszaru.

Podaję tylko ważniejsze zasady ustawy wykupowej (szczegóły i wady omówię później), która, choć się rozciąga wyłącznie na miasta i miasteczka, to jednak w rzeczywistości obejmuje **wielu drobnych rolników** (dzierżawców), zamieszkałych na przedmieściach miast i miasteczek, dlatego zainteresować ta sprawa powinna i **małorolnych.**

Ustawą wykupową interesują się również przedmieścia Warszawy **(dzierżawy wieczyste)**, Wilna, Chełma, Pińska, Zamościa, Kamienia-Koszyrskiego i innych miast i miasteczek, zamieszkałych przez tysiące dzierżawców placów zabudowanych.

Po bliższe informacje należy zwracać się do Rady Głównej **Związku Zawodowego Małorolnych, Warszawa, ul. Warecka 7.**

Henryk Świątkowski

Prawdziwe oblicze „samobójstw" w Niemczech

Co pewien czas telegraf przynosi z Niemiec wiadomość o samobójstwie któregoś z pośród komunistów lub wogóle przeciwników panującego systemu rządzenia.

Jak te samobójstwa w rzeczywistości wyglądają, o tem dowiadujemy się z ulotki, wydanej przez organizację socjalistyczną w Saksonji.

W miejscowości **Elsterberg** aresztowany został przewodniczący miejscowej organizacji socjalistycznej i tak srodze przez siepaczy hitlerowskich pobity, że zaszła potrzeba odwiezienia go do szpitala.

Po niejakim czasie wrócił do zdrowia i opuścił szpital, lecz znowu napadli go hitlerowcy i ciężko poturbowali. Zaaresztowany skorzystał z braku dozoru i, jak podają źródła oficjalne Hitlera, skoczył z okna i poniósł śmierć na miejscu.

Hitlerowcy jedną rzecz przegapili, że wszystkie okna w domu, gdzie mieści się areszt, zaopatrzone są w kraty i nie sposób, aby dorosły człowiek mógł przez kratę prześlizgnąć się.

Aresztowany socjalista poprostu został zamordowany.

Paulina Mękarska

Z okazji „Tygodnia Kobiet"

Rozwinięta w tym roku na szeroką skalę akcja propagandowa Wydziału Kobiecego Socjalistycznej partji Francuskiej przejawiła się w urządzaniu **„Dnia Kobiet"** w ciągu dwóch ubiegłych miesięcy na obszarze całego kraju. Rezultatem tej wytężonej pracy jest powstanie licznych Kół Kobiecych z których jedno założone w Amiens przybrało sobie nazwę **„Paule Mink"**, tak bowiem przezwała siebie niegdyś dla uproszczenia popularna w tem mieście Paulina **Mękarska**, której imię żyje w serdecznej pamięci francuskiej klasy robotniczej.

Urodzona w 1840 r. w Clermont - Ferrand z ojca Polaka i matki Francuski, jest już w 24-ym roku życia znaną mówczynią i dziennikarką śmiało walczącą przeciw cesarstwu; w tej epoce słynnym był jej pamflet „Muchy i pająki".

Z wybuchem wojny francusko - pruskiej w 1870 r. nie pozostaje bezczynną, zagrzewa radę miejską miasteczka Auxerre do czynnego oporu najazdowi, chwyta sama za broń i ranna dostaje się w ręce wrogów, istnie cudem uniknąwszy rozstrzelania. Za swą bohaterską akcję otrzymuje w nagrodę Krzyż Legji Honorowej, ale... nie przyjmuje go. Z całym entuzjazmem oddaje się ruchowi Komuny, a po jej upadku chroni się do Szwajcarji, gdzie utrzymuje się z lekcji języka francuskiego i modniarstwa. Tam poznaje wielkiego wodza socjalizmu francuskiego Juljusza Guesde i do ostatnich chwil życia pozostaje niezłomną guestydystką.

Po amnestji Paulina wraca do Francji w r. 1880, nie na to jednak by szukać karjery i zaszczytów. Już w r. 1881 bierze udział w manifestacji w Marsylji i na czele pochodu niesie sztandar czerwony, za co zostaje pociągnięta do odpowiedzialności sądowej.

Sędzia wydaje wyrok łagodny, oceniając czyn jej jako objaw nienormalnych władz umysłowych. Paulina nie była obecną na rozprawie, natomiast wystosowała do sędziego list, świadczący o jej odwadze i gorącem umiłowaniu sprawy.

> „Protestuję jaknajenergiczniej przeciw stosowaniu względem mnie okoliczności łagodzących. Jeśli mój zapał, moje przywiązanie do Socjalizmu uważane jest, jako dowód obłędu, to widocznie jest, że nie jesteście w stanie zrozumieć oddania się sprawie, która przynosi w nagrodę jedynie prześladowania, potwarze, więzienie, wygnanie i nędzę.
>
> Nie chcę waszej litości, ani uwzględniania jakichbądź okoliczności łagodzących. Jestem w pełni władz umysłowych i odpowiedzialna za swoje czyny, wiedziałam doskonale, co robię i jakie będą następstwa. Chciałam sama nieść sztandar czerwony, dlatego właśnie, by nikogo nie narazić".

Od roku 1893 osiada w Paryżu, gdzie do końca życia nie przestaje swej wytężonej działalności jako **agitatorka**, mówczyni i pisarka socjalistyczna, namiętnie zwalczająca umiarkowanych socjalistów za ich gotowość współpracy z rządem burżuazyjnym.

W 1894 r. teatr robotniczy wystawił dwie jej sztuki: „Kto zwyciężył" i „Nagroda hańby".

Żywo stoi mi w pamięci **jej postać**: mała, czarno ubrana, z oczami pałającemi wiarą w ideę ukochaną, podbijająca serca słuchaczy prostotą i ogromem uczucia.

Paulina należy niewątpliwie do najbardziej oddanych sprawie socjalizmu działaczek. Stary towarzysz **Bracke** poświęcił jej serdeczne wspomnienie w swem przemówieniu na otwarciu I-ej Konferencji Kobiet socjalistek francuskich dn. 4 b. m., określając ją w tych słowach:

> „Paule *Mink* w walce, jaką prowadzi proletarjat, nie znała co to strach, ani co to zmęczenie".

Zmarła w niedostatku po znojnych trudach życia w 1901 r.

Iza Zielińska.

Walny Zjazd Związku Kolejarzy

W ub. niedzielę i poniedziałek odbył się w Warszawie, w sali „Ateneum" w gmachu ZZK, X Walny Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczp. Polskiej.

Na wstępie orkiestra kolejarzy z Nowego Sącza odegrała „Czerwony Sztandar".

W uroczystym nastroju Zjazd otworzył prezes Zarządu Głównego Związku, tow. Adam Kuryłowicz, składając przedewszystkiem głęboki hołd pamięci tych kolegów kolejarzy, których śmierć zabrała z naszych szeregów. Między innymi, w okresie sprawozdawczym zmarli: członek Wydziału Wykonawczego, tow. Henryk Fijałkowski i członek Zarządu Głównego tow. Maksymiljan Altman, niestrudzeni pracownicy związkowi.

Przez powstanie uczczono pamięć Zmarłych.

Następnie tow. Kuryłowicz serdecznie powitał przybyłych na Zjazd przedstawicieli bratnich organizacyj: z ramienia Komisji Centralnej Związków Zawodowych — tow. tow. Kwapińskiego i Żuławskiego; z ramienia PPS — tow. tow. Arciszewskiego, Libermana, Niedziałkowskiego i Piotrowskiego; z ramienia TUR — tow. Czapińskiego; z ramienia Bundu — tow. Altera; miłych naszych gości zagranicznych, przedstawicieli związków kolejarskich: tow. tow. Van der Weerdta (Holandja), Franzena (Szwecja), de Bruyna i Laveyta (Belgja), Risenkilde i Lengvista (Danja), Wichmanna i Kaisera (Gdańsk); przedstawiciela Związku Górników w Polsce — tow. Stańczyka; przedstawiciela Zw. Transportowców — tow. Rongensa; przedstawiciela Zw. Metalowców — tow. Boczkowskiego; przedstawiciela Zw. Włókienniczego — tow. Szczerkowskiego i przedstawiciela Zw. Tytoniowców — tow. Zdanowskiego.

Entuzjastycznemi oklaskami powitano przybyłych, poczem przystąpiono do odczytania listów i depesz powitalnych.

Przybyłemu na Zjazd tow. Libermanowi zebrani urządzili gorącą owację.

LISTY I DEPESZE

Listy i depesze nadesłały związki kolejarzy: angielskich, francuskich, hiszpańskich, austrjackich, szwajcarskich, szweckich, duńskich, łotewskich, estońskich, bułgarskich, jugosłowiańskich, czeskich, tow. Ignacy Daszyński (zebrani urządzili owację na jego cześć), przedstawiciele administracji kolejowej: E. Henisz i inż. Wołkanowski, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy, Rada Krajowa Czerwonego Harcerstwa, Zw. Maszynistów, Zw. Pracowników Kolejowych.

List tow. Daszyńskiego

DO X ZJAZDU ZZK

Bystra Śląska, 6. VI. 33.

Drogi Towarzyszu.

Z okazji 10-go Walnego Zjazdu Delegatów Kół Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. zasyłam na Wasze ręce serdeczne pozdrowienia i życzenia dobrej i owocnej pracy.

Dziś, po 30 latach przypominam sobie założenie Związku Kolejarzy we Lwowie i w Nowym Sączu. Były to pierwsze placówki socjalistycznego ruchu kolejarskiego, które później rozszerzyły swą działalność po wszystkich większych miastach.

Załączam serdeczne pozdrowienia

(—) IGNACY DASZYŃSKI.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE

Zkolei przystąpiono do przemówień powitalnych, które Zjazd przyjmował hucznemi oklaskami.

Przemówienie tow. Żuławskiego

„NIEMA WYJŚCIA Z OBECNEJ SYTUACJI BEZ WALKI"...

Przedstawiciel Komisji centralnej związków zawodowych, tow. Zygmunt Żuławski, powitał Zjazd gorąco imieniem całego zorganizowanego proletarjatu Polski i w mocnych słowach nakreślił zadania, jakie stoją dziś przed związkiem kolejarzy i przed całą zorganizowaną klasą robotniczą.

Kolejarze mogą stwierdzić z dumą, że wytrzymali zwycięsko atak na całość swojej organizacji i zapewnili jej byt.

Ale to nie wystarcza! Przed kolejarzami — tak, jak przed całym proletarjatem — stoi walka o wielką przebudowę społeczną; wpojenie naszych członków tego wielkiego ideału jest właśnie tem, co nas różni zasadniczo od innych ugrupowań kolejarskich. Musimy walczyć o usunięcie każdej dyktatury, każdego gwałtu. Socjalistyczna przebudowa świata stała się dziś jeszcze większą koniecznością, aniżeli kiedykolwiek przedtem; zbankrutowany kapitalizm bowiem nie znajdzie wyjścia z obecnego kryzysu. A wyjścia z obecnej sytuacji nie można wyobrazić sobie bez walki, bez zdobycia władzy przez lud (oklaski).

W tej walce dla nas może być tylko jedno prawo, którego łamać nie wolno: sprawiedliwość!

Ten i ów może odejść z naszych szeregów, ale czuje wówczas sam, że popełnia zdradę — i niewiadomo jeszcze, co stanie się z tymi ludźmi w momencie decydującej walki: najprawdopodobniej zwrócą się przeciwko tym, którzy ich dziś chcą użyć do złamania szeregów robotniczych.

Ci, którzy łudzili się, że jest inne wyjście z obecnej sytuacji, aniżeli walka, (jak towarzysze niemieccy) — stracili wszystko. Bojąc się walki doczekali się klęski i utraty poczucia godności.

Mówca zakończył przemówienie swoje hasłem, iż najważniejszem zadaniem w chwili obecnej musi być: wzmocnienie własnych szeregów, wzmocnienie łączności z całym proletarjatem polskim, wzmocnienie łączności z proletarjatem międzynarodowym (oklaski).

Przemówienie tow. Arciszewskiego

„POZOSTANIEMY WIERNI HASŁOM, ZA KTÓRE GINĘLI NASI TOWARZYSZE"

Imieniem CKW PPS tow. Tomasz Arciszewski, zapewnił zgromadzonych, że PPS widzi w szeregach kolejarzy awangardę socjalistycznego ruchu robotniczego (oklaski). Mówca scharakteryzował ciężką sytuację obecną; załamanie się kapitalizmu, który próbuje ratować się przy pomocy dyktatur; katastrofę bezrobocia.

Dalej tow. Arciszewski mówił o zasługach kolejarzy dla odbudowania niepodległego Państwa, a następnie — o hasłach, z jakiemi PPS idzie dziś do walki, licząc na kolejarzy, jako na awangardę walczącego proletarjatu.

Pozostajemy wierni temu, za co ginęli nasi towarzysze na stokach Cytadeli i w walce codziennej — zakończył tow. Arciszewski (oklaski).

Przemówienie tow. Piotrowskiego

Imieniem ZPPS złożył Zjazdowi życzenia tow. Zygmunt Piotrowski.

Mówiąc o pracy parlamentarnej polskich socjalistów, podkreślił on,

, a wtedy będziemy mogli decydować o gospodarce państwowej i kolejowej (oklaski).

Imieniem Min. Komunikacji powitał Zjazd nacz. Wierzbicki.

Przemówienie tow. Wichmanna

POZDROWIENIA OD BRATNICH ORGANIZACYJ MIĘDZYNARODOWYCH

Imieniem wszystkich gości zagranicznych przemawiał przedstawiciel kolejarzy gdańskich, tow. Wichmann.

Mówca zaznaczył na wstępie, że wprawdzie w sprawozdaniu ZZK, wydanem na Zjazd, są białe plamy, ale my umiemy je czytać.

Omawiając obecną sytuację międzynarodową, tow. Wichmann poruszył specjalnie sytuację w Niemczech, oraz w Gdańsku, gdzie „reżim" hitlerowski również dał się we znaki.

PROTEST PRZECIWKO SAMOZWAŃCZEMU DELEGATOWI W GENEWIE

Towarzysz nasz z mocą podkreślił, że dr. Ley, który udaje takiego demokratę w Genewie, nie jest upoważniony do reprezentowania robotników niemieckich, którzy pozostali wierni czerwonym sztandarom.

Mówiąc o ostatnich wypadkach w Gdańsku i o przejściu części obywateli Gdańska do obozu Hitlera, tow. Wichmann zaznaczył z żalem, że część obywateli Polaków w Gdańsku również pomagała do zwycięstwa hitlerowcom.

Gorącemi oklaskami przyjęli zebrani oświadczenie tow. Wichmanna, że partja socjalistyczna w Gdańsku pragnie jaknajściślejszej współpracy z PPS.

Przemówienie towarzysza gdańskiego przetłumaczył na język polski tow. Mastek.

Po przemówieniu tow. Wichmanna orkiestra odegrała „Międzynarodówkę".

Przemówienie tow. Czapińskiego

„ZZK DZIERŻY SZTANDAR WALKI O KULTURĘ ROBOTNICZĄ"

Tow. Czapiński, witając Zjazd imieniem TUR, mówił z głębokiem uznaniem o oświatowej działalności ZZK, który w najtrudniejszych czasach dał dowód, jak wysoko potrafi dzierżyć sztandar walki o całokształt kultury robotniczej w Polsce (oklaski).

Domy kolejarzy stają się ośrodkami tej kultury.

Mówca wspomniał o bibljotekach i wypożyczalniach książek ZZK, o czytelniach ruchomych, chórach, orkiestrach, teatrze „Ateneum", o niezmiernie pożytecznej działalności Centr. Wydz. Kulturalno-Oświatowego i t. p.

Zakończył wezwaniem, aby szeregi robotnicze w dalszym ciągu wytrwale pracowały nad wielkiem dziełem przyszłości: budową kultury proletarjatu (oklaski).

WYBÓR PREZYDJUM ZJAZDU

Do prezydjum Zjazdu wybrano przez aklamację tow. tow.: Kuryłowicza, Mastka, Dudę, Majewicza, Pohla, Łatanowicza, Tomaszewskiego, Podkowińskiego, Gorajskiego, Borowskiego.

WYBÓR KOMISYJ

Następnie, po przyjęciu porządku dziennego, dokonano wyboru komisyj: 1) do spraw pracy i płacy; 2) oświatowej, 3) finansowej, 4) organizacyjnej.

Następnie przystąpiono do sprawozdania Zarządu Głównego.

Imieniem Zarządu Głównego, przewodniczący tow. Adam Kuryłowicz uzupełnił rozesłane przed Zjazdem drukowane sprawozdanie, charakteryzując na wstępie ogólne tło polityczne, od którego uzależniona była działalność Związku w okresie sprawozdawczym. Przykładem ograniczenia swobody organizacji są chociażby wykropkowane miejsca w sprawozdaniu; są to ustępy, które cenzura skreśliła. Statut nasz stwierdza, że praca nasza ma na uwadze dobro kolejnictwa, ale ilekroć odnosimy się krytycznie do gospodarki, którą uważamy za sprzeczną z dobrem kolejnictwa — nie pozwala nam się o tem mówić.

Mówca stwierdza z mocą, że kolejarze polscy, którzy są współtwórcami kolejnictwa polskiego, którzy budują je swoim wysiłkiem — nie pozwolą sobie odebrać prawa krytyki tego, co uważają za niesłuszne i szkodliwe (oklaski).

Przechodząc do szczegółowej części sprawozdania, mówca omawia poszczególne pozycje, podkreślając na wstępie z zadowoleniem, że pomimo wszelkich szykan i trudności, szeregi Związku pozostały nienaruszone.

Z 46.014 członków w r. 1931 zeszliśmy wprawdzie na 42,291 członków (cyfry z 31 grudnia 1932 roku), ale, jeżeli uwzględnimy, że w tym okresie przeszło 5 tysięcy członków ubyło z powodu redukcyj, zemerytowania i śmierci — widzimy nie ubytek, ale przyrost szeregów organizacyjnych.

Między innemi, tow. Kuryłowicz zaznaczył, że nawet ci, którzy odeszli z organizacji pod wpływem teroru — nie przestali utrzymywać z nią kontaktu.

Mówca podkreślił stosunek ZZK do międzynarodowego ruchu robotniczego, stwierdzając, że nigdy nie pozwolimy sobie odebrać prawa łączności z międzynarodowym ruchem robotniczym, — a następnie przeszedł do omówienia poszczególnych działów pracy związkowej, jak: dział organizacyjny, dział pomocy prawnej, dział pracy i płacy, działalność oświatowa, budownictwo domów związkowych, dział finansowy i t. d.

Mówiąc o zmniejszeniu poborów pracowników kolejowych, sięgającem przeszło 50% poprzednich płac (w niektórych wypadkach obniżki te są tak wiekie, że pracownik otrzymuje tylko 20%, a nawet 10% poprzednich płac) — mówca zaznaczył, że domagamy się utrzymania równowagi między płacami a kosztami utrzymania, a o tej równowadze właśnie niema teraz mowy, przeciwnie, pracownicy kolejowi dochodzą do coraz większej pauperyzacji. Nadomiar wszystkiego, nad kolejarzami wisi obecnie nowa zmora, w postaci nowej ustawy uposażeniowej, która, jak słychać, ma wprowadzić „oszczędności" na płacach, dochodzące do 30 miljonów złotych rocznie (!!).

Jeżeli ta ustawa ma ujrzeć światło dzienne, musimy przygotować się do jaknajenergiczniejszej samoobrony.

(Okrzyki i brawa).

Wśród okrzyków nieopisanego oburzenia dele-

gatów, mówca poruszył sprawę odebrania obecnie przez władze pracownikom państwowym dodatku na szkolenie dzieci, przez co odbiera się kolejarzom w zupełności możność kształcenia swoich dzieci.

Tow. Kuryłowicz dał wyraz uczuciom wszystkich zgromadzonych, zakładając jaknajkategoryczniejszy protest przeciwko temu zarządzeniu.

Również, wśród głosów oburzenia całej sali, tow. Kuryłowicz mówił o krzywdach, jakich doznają kolejarze z powodu niesprawiedliwej pragmatyki służbowej (np. art. 48, dający możność rozwiązania w każdej chwili stosunku służbowego), oraz z powodu najzupełniej niedostatecznych praw emerytalnych (pogarszających istniejące poprzednio uprawnienia); mówił o zamachach na prawa kolejarzy w postaci uchwalonych przez „sanacyjną" większość Sejmu ustawach o czasie pracy i urlopach i t. d. Wśród gorących oklasków mówca stwierdził, że los 8 godzinnego dnia pracy od nas samych zależy: nie pozwolimy go łamać.

Mówiąc o gospodarce finansowej Związku, tow. Kuryłowicz podkreślił, że możemy być dumni z naszych rezerw finansowych, dzięki którym Związek jest w stanie sprostać wszelkim niezbędnym wydatkom w interesie swoich członków.

Tow. Kuryłowicz, reasumując dwuletni dorobek działalności Związku, stwierdził, że Zarząd Główny zrobił wszystko, na co pozwoliły mu wspólne siły i wspólna energja zorganizowanych mas kolejarskich.

Gorącemi oklaskami przyjęli delegaci przedłożone sprawozdanie.

(Dokończenie nastąpi)

Koniec szkół prywatnych
i bajecznie kolorowe mundury

Kraj nasz znalazł się w przededniu likwidacji znacznej części szkół prywatnych.

W ich wątłą egzystencję uderza bowiem cios nieoczekiwany.

Jak donosiliśmy, skarb państwa wstrzymać ma od nowego roku szkolnego wypłacanie zasiłków dla funkcjonarjuszów państwowych na opłacenie części wpisów za dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych. „Polonia" przytacza dane cyfrowe, dotyczące tej sprawy:

„Co zyskuje skarb na tem skreśleniu? Razem wydatek ten wynosi około 10 miljonów, które obecnie oszczędzi się dla skarbu państwa.

Ponieważ zasiłek na jedno dziecko wynosił około 300 złotych rocznie, można przyjąć, że przy pomocy skarbu państwa kształciło się około 33 tysięcy dzieci pracowników państwowych w prywatnych szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych, oraz w zakładach kształcenia nauczycieli. W szkołach prywatnych średnich ogólnokształcących i zawodowych uczy się obecnie około 120 tysięcy młodzieży, a zatem dzieci urzędnicze stanowią w nich przeszło 25 procent.

Co zrobią urzędnicy obecnie? Czy potrafią zapłacić ze swych kieszeni owe 10 miljonów? Wydaje się to wątpliwe. Opłaty w szkołach średnich prywatnych wynoszą około 90 zł. miesięcznie, a przy obecnych niskich poborach (250—300 zł.) zapłacić tej sumy nie potrafi urzędnik, a tembardziej funkcjonarjusz niższy".

Jaki będzie rezultat: zwiększony napływ dzieci urzędniczych do szkół państwowych i wypieranie stamtąd uczniów ze sfer innych. A co będzie tam, gdzie w pobliżu brak szkoły państwowej? Na terenie byłego zaboru rosyjskiego w roku 1927/28 liczono np. tylko 118 gimnazjów państwowych, a 336 prywatnych — stosunek zaś ten nie uległ zmianie na lepsze. Tymczasem w budżetach szkół prywatnych opłaty skarbu stanowiły najbardziej pewną pozycję dochodową, gdyż w dzisiejszych warunkach kryzysowych wiele rodziców zalega wogóle z opłatami...

„Polonia" w konkluzji pisze:

„Można było znaleźć owe 10 miljonów oszczędności w innych rubrykach budżetu, choćby w wysokiej na nasze stosunki sumie funduszów dyspozycyjnych".

Organ Lewjatana „Kurjer Polski" nie zaprząta się takiemi niewesołemi dla szkół, rodziców i młodzieży kwestjami. Cieszą go nowe mundury. Przypomniał sobie, że nie podał jeszcze, jakie wypustki, otoki i lampasy mają wnieść ożywienie do strojów uczniowskich.

Z pawią, czy papuzią beztroską pisze:

„W rozporządzeniu o mundurkach szkolnych podano barwy, jakich używać będą poszczególne typy szkół. Tak więc kolorem gimnazjów ogólnokształcących, oraz szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego — będzie błękit nieba. Licea ogólnokształcące i szkoły zawodowe stopnia licealnego otrzymują kolor karmazynowy, zaś licea pedagogiczne i licea dla wychowawczyń przedszkoli — kolor zielony. Seminarja dla wychowawczyń przedszkoli używać będą koloru lila".

40 lat pracy organizacyjnej stolarzy krakowskich
1893—1933

W bieżącym roku upływa 40 lat od chwili założenia pierwszego stowarzyszenia robotników stolarskich w Krakowie.

Początki ruchu organizacyjnego stolarzy istniały już od roku 1891. Stolarze krakowscy zaczynają akcję organizacyjną po pracowniach, dążąc do utworzenia stowarzyszenia. Zwołują więc zgromadzenie tajne na Olszy i tam obradują nad planem przyszłego stowarzyszenia. Lecz były to czasy, w których ruch robotniczy był tłumiony przez władze policyjne z całą brutalnością. Zaledwie robotnicy zaczęli obrady, policja dostawszy wiadomość od zdrajcy z warsztatu Chmurskiego, niejakiego Nowotnego, wkroczyła w sile 40 uzbrojonych w karabiny policjantów wraz z kilkoma agentami i komisarzami.

Zgromadzenie rozbito, a że było ono na owe czasy liczne, to świadczy ilość spisanych przez policję uczestników, których było 239.

Aresztowania nie odstraszyły stolarzy krakowskich, gdyż już w drugą niedzielę zgromadzają się w innem miejscu, słuchając wieści o nowym ruchu robotniczym, walczącym o lepszy byt dla proletarjatu. Uchwalono wreszcie opracowany statut i zebrano fundusze na dalsze cele. Chodziło o to, by stowarzyszenie dostało legalną formę i mogło jawnie funkcjonować. Pionierzy tego ruchu są zanotowani w księdze protokólarnej. Prowadzili oni stowarzyszenie, usiłując walczyć o poprawę bytu dla robotników krakowskich.

W roku 1893 pierwszym z pośród socjalistów, który zajął się usiłowaniami stolarzy w kierunku stworzenia organizacji zawodowej był, wówczas student medycyny, a dziś oddawna znany lekarz-dentysta Kasy chorych dr. Porański. W sali rady miejskiej dn. 28 maja 1893 r. wygłosił on na zgromadzeniu stolarzy świetne przemówienie, które bardzo było doniosłe w skutkach dla organizacji stolarzy.

Do pracy organizacyjnej z czasem napływali dalsi. W roku 1896 grono młodzieży akademickiej ze Zjednoczenia młodzieży postępowej z śp. tow. Balandą na czele, zgłosiło się do tow. Daszyńskiego, wyrażając gotowość oddania się pracy partyjnej. Poprzydzielano ich do poszczególnych młodych jeszcze i słabych, pierwsze stawiających kroki, stowarzyszeń zawodowych. Była to pierwsza praktyka w robocie partyjnej, dla młodych działaczów. Do organizacji stolarzy przydzielony został student medycyny, dzisiejszy prezydent m. Krakowa, Maurycy Kapellner.

Ciężka walka z majstrami krakowskimi, zakończona została w roku 1896 strajkiem zwycięskim i wówczas odbyło się pierwsze publiczne zgromadzenie. Wprawdzie komitet strajkowy został wówczas aresztowany, lecz po 6 tygodniach prokuratorja wytoczyła szeregowi towarzyszów proces o gwałt publiczny. Dzięki jednak znakomitej obronie dr. Adolfa Grossa, trybunał wydał wyrok uwalniający wszystkich od winy.

Strajk ten był dobrą szkołą dla robotników, którzy na codziennych zgromadzeniach mieli możność coraz doskonalszego uświadamiania się.

Z czasów tej walki przytoczyć warto ciekawy epizod, a mianowicie:

Profesorowie uniwersytetu Jaworski i Estreicher zgłosili się do tow. Gracza, jako przewodniczącego organizacji stolarzy z prośbą, by pozwolił im uczęszczać na zgromadzenia, celem studjowania prowadzonej walki, gdyż ruch robotniczy był wówczas nowością. I jakież było zdziwienie panów profesorów, chcących studjować ruch robotniczy, gdy na trybunie zobaczyli studentów Un. Jag. Balandę i Kapellnera, mówiących o rzeczach, które oni właśnie chcieli studjować! Niestety, te studja uczonych profesorów w brutalny sposób przerwał komisarz Banach, rozwiązując zgromadzenie...

Przez 6 tygodni robotnicy stali w walce, dostając po 1 bochenku chleba i po dwie szóstki na mleko dla dzieci. Lecz mimo to wytrwali i dzięki swej solidarności zawarli umowę, dającą robotnikom 10 godzin pracy i 5% podwyżki.

Rezultatem strajku było to, że robotnicy w czasie walki przekonali się, czem jest solidarność i nauczyli się cenić swą organizację. W roku 1899 powstała myśl przyłączenia się do Związku Centralnego w Wiedniu i już w r. 1900 powstaje w Krakowie pierwsza w Galicji grupa Centralnego Związku robotników drzewnych w Austrji, mimo, że trzeba było staczać walki z własnymi towarzyszami, którzy nie rozumieli, jakie korzyści przyniesie robotnikom połączenie organizacyj. — Przy poparciu wiedeńskiej centrali przeprowadzono szereg akcyj cennikowych, które były zawsze zwycięskie, nawet podczas lokautu, który trwał 7 tygodni.

Siła naszej organizacji ujawniła się najlepiej w roku 1912, gdyż pp. majstrowie zawarli już nową umowę w drodze pokojowej. Po wojnie światowej natychmiast odbudowano z powrotem organizację i przeprowadzono znowu szereg akcyj cennikowych, mimo, że w roku 1926 nastąpił rozłam wśród robotników. Garstka oponentów utworzyła drugą „organizację". Robotnicy jednak wspólnie przystępują do walki strajkowej w roku 1927 i 1928, zaś we wrześniu 1930 r. zawierają umowę, już jako jedna organizacja. Umowa obowiązywała do 1 lipca 1931 r. z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. Ponieważ umowa ta nie została wypowiedzianą przez jedną ze stron na miesiąc przed upływem terminu, przeto ważność tejże przedłużona została na dalszy rok, tj. do 1 lipca 1932 r. Robotnicy osiągają zarobki dosyć przystosowane do potrzeb życiowych. Od tej pory robotnicy stolarscy zostali bez umowy i bez cennika z powodu silnego bezrobocia. Masowe bezrobocie przerzedziło i nasze szeregi. To też każdy przedsiębiorca może zawierać umowy indywidualne ze swymi robotnikami, może w ten sposób pozbawiać swych robotników praw, a następstwem tego jest anarchja w przemyśle drzewnym, a w zawodzie stolarskim w szczególności.

40 lat pracy, walki, zmagania się i ofiar, także klęsk, ale i zdobyczy i zwycięstw, ma za sobą organizacja robotników stolarskich w Krakowie, obecnie oddział I Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce. Pod tą nazwą oddział ten stworzył w roku 1919 Centralę z siedzibą w Krakowie, która objęła swoją siecią organizacyjną całą Polskę, tworząc w każdej miejscowości oddział. Jako stara organizacja zawodowa, wypróbowana w walkach przez cztery dziesiątki lat posiada olbrzymie doświadczenie, zdobyte w walkach przeciwko uciskowi i wyzyskowi i będzie tę walkę kontynuować z całą energją. Straszna nędza, w którą bankrutujący kapitalizm wtrącił robotników, musi doprowadzić do większego zapału i ofiarności następców pionierów naszego ruchu, by dalej walczyć o lepszą dolę klasy robotniczej, by stolarze krakowscy mogli obchodzić 50-lecie w wolnej, socjalistycznej Polsce.

W dniu 14 czerwca w środę o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. wielkie zgromadzenie wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym z porządkiem dziennym: „Obecna sytuacja zarobkowa a robotnicy". Na tem zgromadzeniu nie powinno braknąć ani jednego robotnika stolarskiego!

Marcin Łachecki.

Teror hitlerowski w Austrji

Wiedeń, 13 czerwca. W dzielnicy Favoriten dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na żydowski dom towarowy „Haus der Kleinigkeiten". Wybuch bomby był tak gwałtowny, że cały wielki sklep zamieniony został w stos gruzów, a w okolicznych budynkach powylatywały okna z ramami. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż wybuch wydarzył się w czasie, gdy na ulicy nie było żadnych przechodniów. Za dwoma domniemanymi sprawcami czyni policja poszukiwania i znajduje się już na tropie. Jak zdołano ustalić, obaj sprawcy bezpośrednio po eksplozji wsiedli do dorożki samochodowej i kazali się odwieźć do trzeciej dzielnicy. Szofer, podejrzewając obu pasażerów, iż są sprawcami zamachu, nie chciał z nimi jechać i zabrał ich dopiero, gdy zagrozili mu rewolwerami. Po drodze począł szofer napotkanemu policjantowi dawać chusteczką znaki, co jednak obaj jadący zauważyli, zmusili szofera do zatrzymania dorożki, a następnie zbiegli. Nim zdołano podjąć za nimi pościg, złoczyńcy zniknęli w ciemnych zaułkach.

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW

Wiedeń, 13 czerwca. W związku z przeprowadzoną wczoraj rewizją w lokalach partji hitlerowskiej aresztowano 46 przywódców i wybitniejszych działaczów partji hitlerowskiej, w tem 16 Niemców z Rzeszy. Wszystkich aresztowanych umieszczono w aresztach policyjnych. Niemcy zostaną prawdopodobnie odstawieni do granicy niemieckiej.

Wiedeń, 13 czerwca. W Innsbrucku aresztowała wczoraj policja 40 działaczów hitlerowskich, w tem wszystkich radnych miejskich.

Wiedeń, 13 czerwca. W Salzburgu aresztowano dziś dziewięciu przywódców partji hitlerowskiej. Aresztowanie zostało dokonane po rewizji lokalu hitlerowskiego, który następnie został policyjnie opieczętowany. Wszyscy aresztowani oskarżeni są o zdradę stanu. Znalezione w lokalu partji dokumenty wykazują, iż hitlerowcy przygotowywali zamach stanu.

ARESZTOWANIE POSŁA DO REICHSTAGU

Wiedeń, 13 czerwca. Attache prasowy przy poselstwie niemieckiem w Wiedniu, poseł do Reichstagu dr. Habicht, który zarazem jako wyslannik Hitlera zajmował w Austrji stanowisko inspektora krajowego austrjackiej partji hitlerowskiej, został ubiegłej nocy w Lincu aresztowany. Policja otoczyła budynek, w którym zamieszkał dr. Habicht i wezwała go do otwarcia bramy. Habicht, powołując się na rzekomą eksterytorjalność, oświadczył, że bramy nie otworzy i ustąpi jedynie przemocy. Zawezwano ślusarza, który otwarł zamki. Po dokonaniu rewizji i skonfiskowaniu materjału kompromitującego dra Habichta, aresztowano go wraz z jego sekretarzem Steinertem, również obywatelem Rzeszy. Poza tem w mieszkaniu Habichta zastano dziewięciu osobników, w większości Niemców z Rzeszy, którzy również odstawieni zostali do więzienia. Wszyscy Niemcy z Rzeszy mają być odstawieni do granicy niemieckiej i zmuszeni do powrotu do „raju" hitlerowskiego. Dr. Habicht został — jak wiadomo — przed pewnym czasem mianowany attache prasowym przy poselstwie niemieckiem w Wiedniu, której to nominacji rząd austrjacki nie uznał. Mimo to Habicht pozostał w Austrji i uprawiał propagandę hitlerowską, a nawet był faktycznym kierownikiem ruchu hitlerowskiego w Austrji.

PARTJA HITLEROWSKA UZNANA ZA ANTYPAŃSTWOWĄ

Wiedeń, 13 czerwca. Rząd austrjacki ogłosił dziś partję hitlerowską za partję antypaństwową i zakazał urzędnikom państwowym należeć do niej. Rząd zwrócił się do wszystkich rządów krajowych z wezwaniem, aby zabronił urzędnikom państwowym i komunalnym należeć do partji hitlerowskiej. — Dalej rada ministrów postanowiła mianować specjalnych dyrektorów bezpieczeństwa, którzy bezpośrednio będą podlegali rządowi związkowemu. Dyrektorzy bezpieczeństwa mają zorganizować egzekutywy bezpieczeństwa, w których skład mają wejść członkowie związków ojczyźnianych.

W związku z zamachami bombowemi na sklep jubilerski w Meidlingu i dom towarowy w dzielnicy Favoriten, aresztowano dziś czterech młodych osobników. Policja odmawia udzielenia w tej sprawie bliższych informacyj.

Światowa konferencja gospodarcza

Londyn, 13 czerwca. Na początku dzisiejszego plenarnego posiedzenia światowej konferencji gospodarczej odczytano telegram międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, wyrażający życzenie szybkiej i skutecznej pracy nad usunięciem trudnej sytuacji gospodarczej i finansowej świata. Dyskusję generalną otwarł premjer francuski Daladier przypomnieniem, że na świecie znajduje się obecnie 30 miljonów ludzi bez pracy i środków do życia. Mówca wypowiedział się następnie za podniesieniem cen produktów rolnych i surowców. Chodzi o rozwiązanie problemu, w jaki sposób stworzyć możliwość egzystencji dwóch trzecich ludności świata, żyjącej z uprawy roli i produkcji surowców. Mówca nie chce się zajmować kryzysem gospodarczym świata, wskazując, że w sprawie tej mówiono i pisano już aż nadto dużo. Teraz należy się zastanowić nad przywróceniem znaczenia pracy rąk ludzkich, nad zwycięstwem człowieka nad maszyną. Mówca wystąpił następnie za redukcją czasu pracy drogą układu międzynarodowego. Uregulowanie produkcji i trwałe uregulowanie międzynarodowych stosunków handlowych wymaga najpierw uporządkowania stosunków pieniężnych. Najważniejszą zaś sprawą jest podjęcie na wielką skalę robót publicznych celem włączenia do produkcji tej wielkiej masy bezrobotnych.

Włoski minister skarbu Jung wyraził pogląd, że podwyższenie poziomu cen w celu poprawy sytuacji gospodarczej nie musi się wyrażać w różnicy walutowej. — Eksperymenty walutowe nie wpłyną na poprawę sytuacji gospodarczej, lecz sprowadzają w rezultacie dalsze pogorszenie. Mówca wypowiedział się dalej za trwałą współpracą międzynarodową, która musi się opierać na zasadzie realnej, aprobowanej przez wszystkich. Rząd włoski stoi na stanowisku, że jednym z najważniejszych problemów, który powinien być załatwiony przed konferencją gospodarczą, jest problem długów wojennych. Sprawa ta nie powinna ulegać dalszej zwłoce i dla dobra powszechnego powinna być możliwie szybko załatwiona.

Jako następny zkolei mówca przemawiał delegat Afryki Południowej, generał Smuts, a następnie delegat japoński, hrabia Ishii. — Ishii wypowiedział się za stabilizacją waluty, rewizją polityki kredytowej i obniżeniem stawek celnych oraz zniesieniem utrudnień w handlu międzynarodowym. Japonja godzi się na przyjęcie rozejmu celnego, oraz wypowiada się za nieograniczonem stosowaniem klauzuli w sprawie największego uprzywilejowania. Mówca wskazał, że niepowodzenie konferencji oznacza katastrofę gospodarczą świata, a wreszcie oświadczył, że bez pokoju gospodarczego niema pokoju politycznego.

Przed zamknięciem posiedzenia przedpołudniowego przemawiał jeszcze delegat Urugwaju don Pedro Cosio, który wskazywał na ciężkie położenie jego państwa, jako kraju wybitnie rolniczego i domagał się, aby dłużnikom umożliwiono spłatę długów w naturze.

Ku ogólnemu zdumieniu delegat amerykański sekretarz stanu Hull nie zabierał głosu, aczkolwiek figurował na liście zgłoszonych.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał delegat niemiecki, minister spraw zagranicznych v. Neurath. Podobnie jak delegat urugwajski także v. Neurath wypowiedział się za uiszczeniem długów zagranicznych w naturze. Dalej wypowiedział się mówca za uregulowaniem długów wojennych i spraw finansowych, oraz za walutą złotą, przy utrzymaniu wolności przenoszenia złota. Poprawa sytuacji gospodarczej — mówił dalej delegat niemiecki — zależy jednak od przywrócenia zaufania oraz pokojowego i pełnego wyrozumienia współżycia narodów. Bez uregulowania tych wielkich problemów trudno będzie się doczekać uzdrowienia gospodarczego. Niemcy — zdaniem mówcy — przyczyniły się już do przywrócenia zaufania. — Rzadko bowiem deklaracja rządowa wpłynęła tak uspokajająco na opinję świata, jak ostatnia mowa Hitlera w Reichstagu. Wartość tej deklaracji nie może być osłabiona tem, że nie słowa, a czyny działają przekonywująco, gdyż Niemcy właśnie czynami poparły wywody swego kanclerza: przystąpiły do paktu czterech i przyjęły angielski projekt jako podstawę konwencji rozbrojeniowej. Mówca oświadczył wreszcie, że bez wyjaśnienia wielkich problemów politycznych konferencja nie może dojść do zadawalającego rezultatu.

Obok obrad plenarnych światowej konferencji gospodarczej prowadzone są poufne obrady ekspertów finansowych wielkich państw w kwestji długów wojennych, oraz stabilizacji walut. Obrady te prowadzone są przy drzwiach zamkniętych.

Londyn, 13 czerwca. Baldwin zapowiedział dziś w Izbie gmin, że na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem konferencji gospodarczej złoży kanclerz skarbu Chamberlain niezwykle ważne oświadczenie, w którem wobec wszystkich narodów świata wyjawi stanowisko Wielkiej Brytanji. Dalej zaznaczył Baldwin, że istnieją bardzo poważne przyczyny, dla których Chamberlain nie mógł dziś na konferencji złożyć oświadczenia w sprawie długów wojennych, jakie winna jest Anglja Stanom Zjednoczonym.

TELEGRAMY

—o—

MUZEUM CZARTORYSKICH ZAGROŻONE

Warszawa, 13 czerwca (tel. wł.). Generalny konserwator przy min. wyznań i oświaty opracował plan restauracji szeregu zabytków historycznych w Polsce. Mianowicie z okazji rocznicy odsieczy Wiednia ma być odnowiony zamek rodzinny króla Jana III w Olesku, zaś w Krakowie ma być przywrócony do pierwotnego stanu stary mur miejski przytykający do bramy Florjańskiej. Mają być usunięte wszystkie nadbudówki i przybudówki.

ZNIESIENIE NAJWYŻSZEJ UCZELNI ROLNICZEJ W POLSCE

Warszawa, 13 czerwca (tel. wł.). W kołach naukowych krąży pogłoska, jakoby rząd nosił się z zamiarem zlikwidowania głównej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Warszawie. Likwidacja miałaby nastąpić etapami, od pierwszego roku począwszy, tak, aby obecnie studjujący mogli studja ukończyć. Wiadomość ta zrobiła w sferach naukowych i rolniczych duże wrażenie. Dotąd chodziły słuchy, że mają być zniesione wydziały rolnicze na uniwersytetach w Wilnie i Poznaniu, zaniechano jednak tego zamiaru; profesorowie tych wydziałów: Staniewicz w Wilnie i Runge, w Poznaniu sympatyzują z sanacją.

DOLAR W GÓRĘ

Warszawa, 13 czerwca (tel. wł.). Dziś płacono za dolara papierowego 7'22 zł., za dolara złotego 9'13 zł., za rubla złotego 4'86 zł.

Londyn, 13 czerwca. Kurs dolara uległ dziś lekkiej poprawie i wynosił w Londynie 4'15 i 7/8 w stosunku do funta. Funt angielski notowano w Zurychu 17'52, w Paryżu 83'03 i w Amsterdamie 8'42.

KRWAWE WYBORY W MEKSYKU

Nowy Jork, 13 czerwca. Jak z Meksyku donoszą, podczas zgromadzenia przedwyborczego w mieście Zitacuaro w stanie Michoacan w Meksyku doszło wczoraj między przeciwnikami politycznymi do dzikiej strzelaniny, w toku której 8 osób zostało zabitych, a ponad 100 rannych. Wśród ofiar znajduje się wiele osób, które nie brały udziału w zgromadzeniu, lecz przypadkowo znalazły się w pobliżu miejsca zgromadzenia.

Z życia robotniczego

Kraków, 14 czerwca.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU ROBOTNIKÓW CEGIELNIANYCH W PŁASZOWIE

Robotnicy uzyskali 50 do 60 procent podwyżki

W poniedziałek 12 bm. odbyła się w inspektoracie pracy konferencja delegatów strajkujących robotników z właścicielami cegielń pp. Feldscherem i Ferberem w sprawie zawarcia umowy, odpowiadającej żądaniom robotniczym. Po przeszło czterogodzinnych pertraktacjach delegacja strajkujących przeprowadziła w zupełności wysunięte żądania, uzyskując dla robotników p. Ferbera do 20%, dla robotników firmy p. Feldschera, gdzie płace były niższe, 50 do 60 procent podwyżki. Ponadto przyjmowanie i wydalanie robotników będzie się dokonywać na przyszłość przez biuro pośrednictwa pracy przy Związku robotników budowlanych. Tak więc po czterech dniach bohaterskiej walki robotnicy mimo ciężkich warunków materjalnych, w jakich się znajdowali z powodu nędznego wynagrodzenia, wynoszącego np. u p. Feldschera 3 do 4 zł. tygodniowo, odnieśli zwycięstwo dzięki swojej solidarności i wytrwałości w akcji strajkowej. Zwycięstwo to jest dowodem, że w najcięższym okresie kryzysu gospodarczego klasa robotnicza jest zdolna bronić swoich interesów i żadne metody rozbijackie najmitów kapitału nie potrafią zdławić socjalizmu i klasowego ruchu robotniczego.

—ooo—

Popłoch w lwowskiej sanacji

W piątek 16 bm. odbyć się ma zebranie organizacyjne posłów i senatorów BB z terenu Małopolski Wschodniej.

W sobotę 17 bm. „wielka konferencja gospodarcza". W programie problemy gospodarczo-regjonalne.

Ostatnie miesiące upływają pod znakiem zjazdów i zajazdów, nowego frontu gospodarczego itd. itd.

Był zjazd w Warszawie, był w Wilnie i jeszcze tam gdzieś — tyle tych zjazdów, tyle przemówień i obiecujących horoskopów sanacyjnych proroków, że to ostatecznie nic dziwnego. Znamiennem jest natomiast, że na zjazd przyjedzie sam p. Sławek we własnej osobie i to w towarzystwie sekretarza BBWR Osińskiego.

W związku z tem spodziewają się generalnej „czystki" w tutejszym BB.

Ano zobaczymy...

Zapowiada się ta „czystka-bridge" nader obiecująco.

Ani pracy ani chleba

Stan bezrobocia we Lwowie mimo pełni sezonu przybiera zastraszające rozmiary. Roboty zupełnie niema, rozpacz robotników, którzy z trudem przebiedowali zimę, potęguje się. Po dziennych wędrówkach po różnych urzędach, skąd delegacje bezrobotnych odprawiano z niczem, doradzając im, aby szukali sobie pracy sami, gdyż władze im pracy nie dostarczą, obecnie cierpliwość tych nieszczęśliwych i głodnych ludzi zupełnie się wyczerpała. Coraz częściej zdarzają się wypadki napadów na stragany, onegdaj w Rynku awantura przybrała poważniejsze rozmiary.

Ale nic tu nie pomoże tłumienie rozruchów przez policję. Trzeba natychmiast ludziom dać pracę, bo oni nie mają zupełnie chleba i nie mogąc go zdobyć pracą, usiłują go dostać innemi, dostępnemi im drogami.

Oni muszą mieć chleb, aby żyć.

Wszelkie inne sposoby likwidowania zamieszek nie prowadzą do celu. Ludzie głodni muszą dotrzeć do chleba, czy innych środków żywności, oni chcą żyć. I jedynie dostarczenie im tych środków, usposobić zdoła ich podniecone umysły. Natychmiastowe uruchomienie robót, o których tyle się pisze w gazetach, jest jedynem rozwiązaniem sprawy.

Na wszystkich władzach spoczywa olbrzymia odpowiedzialność, i jeżeli nie staną na wysokości zadania i nie potrafią zapobiec srożącej się nędzy, muszą się liczyć z konsekwencjami, które muszą nastąpić.

Ludzie żądają pracy i chleba!

KRONIKA

TEATR WIELKI

Środa, 7'30: „Kapitan z Köpenick".

Czwartek, 3'30: „Porwana narzeczona" (wszystkie miejsca po 1 zł.); 7'30: „Kapitan z Köpenick" (ostatnie przedstawienie — gościnny występ Stefana Jaracza).

TEATR ROZMAITOSCI

Środa 8'15: „Kochankowie" (gościnny występ Mazarekówny).

Czwartek 8'15: „Kochankowie" W. Grubińskiego (gościnny występ Stanisławy Mazarekówny).

TEATR MECHANICZNYCH ARTYSTÓW

Codziennie o godzinie 8 wieczorem w pawilonie 13 na placu Targów Wschodnich.

—ooo—

OSTATNIE WYSTĘPY STEFANA JARACZA W „KAPITANIE Z KÖPENICK". Z powodu niesłabnącego powodzenia sztuki Zuckmayera pod tytułem „Kapitan z Köpenick", w której postać bezrobotnego szewca Voigta odtwarza Stefan Jaracz, udało się dyrekcji teatrów pozyskać wielkiego artystę na kilka jeszcze występów. — Grają pp. Siemaszkowa, Białoszczyński, Guttner, Krzywicka, Kreczmar, Jaśkiewicz, Kordowski, Stępowski, Michułowicz, Akrzyński, Kański, Dorwski, Posiadłowski, Niczewska, Wicki, Berski, Więckowski, Przystawski, Lewicki, Pobóg, Szczepański, Strzelecki, Kossocka, Ratschka Wł. i inni.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś we środę i jutro w czwartek o godzinie 8'15 wieczorem wystąpi w Teatrze Rozmaitości gościnnie czołowa gwiazda scen polskich Stanisława Mazarekówna.

SENSACJA W TEATRZE ROZMAITOŚCI. Rzadko zdarza się, by opinja publiczna tak jednogłośnie i z uznaniem odniosła się do imprezy artystycznej, jak to miało miejsce po premjerze Teatru Mechanicznych Artystów. I słusznie. Jest to bowiem impreza, jakiej dotychczas w Polsce nie było. Jednoczy ona w sobie szczyt dowcipu, techniki, humoru, satyry, melodyjnej muzyki, a wszystko na tle ultranowoczesnych dekoracyj. Teatr Mechanicznych Artystów gościć będzie w Teatrze Rozmaitości tylko pięć dni, od piątku 16 do wtorku 20 bm. codziennie o godzinie 8 wieczorem.

ZŁOTÓWKOWE PRZEDSTAMIENIE „PORWANEJ NARZECZONEJ" W TEATRZE WIELKIM jutro we czwartek o godzinie 3'30 popołudniu. Tylko 1 złoty kosztuje bilet. Losowanie miejsc codziennie przy kasie.

—ooo—

DOLAR 7'15 ZŁ. Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7'15 zł., w obrotach prywatnych płacono 7'24 zł.

PO SLONCE DO JAREMCZA. Lwowska okręgowa dyrekcja kolejowa i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie oddział we Lwowie organizują w związku ze Świętem Huculszczyzny wycieczkę do Jaremcza w dniach 15 i 16 czerwca br. W programie przewidziane są dla uczestników tego pociągu nadzwyczajnego wycieczki w najbliższe okolice Jaremcza oraz dalsze, jak na Czarnohorzec, Rokietę, Jawornik, Chomiak, Syniak i Doboszankę. Ci zaś, którzy nie będą mogli pójść w góry, będą mieli możność zapoznania się zarówno z osobliwościami samego Jaremcza, jak i przepięknej jego okolicy. Nadzwyczajny pociąg wycieczkowy do Jaremcza wyjedzie ze Lwowa w środę 14 bm. o 16'45 popołudniu, powróci zaś w nocy z 16 na 17 bm. o godz. 0'10. Gdyby nie zgłosiła się odpowiednia ilość uczestników, potrzebna do uruchomienia specjalnego pociągu, wówczas wycieczka odjedzie do Jaremcza wagonami, przyczepionemi do pociągu, odchodzącego ze Lwowa w nocy z 14 na 15 czerwca o godz. 0'55 (pociąg pospieszny), powróci zaś do Lwowa w nocy z piątku na sobotę o godz. 23'20. W związku z wyżej wymienioną możliwością zmiany rozkładu wyjazdu wycieczki ze Lwowa, konieczną jest rzeczą, żeby uczestnicy wycieczki poinformowali się o godzinie odjazdu w miejscach sprzedaży biletów. Koszta przejazdu ze Lwowa do Jaremcza i z powrotem wynoszą 9'60 zł. Bilety do nabycia w B. P. „Orbis" pl. Marjacki i Wagons-Lits Cook pl. Halicki.

Z GŁODU. W poniedziałek przedpołudniem 4 bezrobotnych rzuciło się przy ul. Żulińskiego na wóz z chlebem w oczach licznych przechodniów.

EMIL HAECKER 67

Historja socjalizmu w Galicji

Prawdą było, że dojrzałość ekonomiczna Galicji do wytworzenia socjalistycznego ruchu robotniczego była wówczas dopiero w perspektywie; wprawdzie bezsensowny frazes o strasznym mieczu internacjonału położyć należy wyłącznie na rachunek Zubalewicza, byłego wachmistrza żandarmerji; ale jeszcze i w trzydzieści lat później lokalny patrjotyzm lwowski, reprezentujący zacofane drobnomieszczańskie stosunki ekonomiczne Lwowa, opierał się w różnych stowarzyszeniach zawodowych lwowskich wprowadzeniu jednolitej organizacji centralnej.

Coprawda, w r. 1873 drukarze wiedeńscy proponowali centralizację przesadną; nawet wszystkie drukarnie związkowe w całem państwie miały wedle ich wniosku podlegać centralnemu zarządowi mającego się założyć związku drukarzy. Zubalewicz jednak nie zadowolnił się zwalczaniem tej przesady, lecz zwalczał wszelką myśl scentralizowania organizacyj drukarskich. Na VI. zjazd drukarzy austrjackich, który pierwotnie zwołany na Zielone Święta do Gracu i, zakazany przez namiestnictwo styryjskie, odbył się w dniach 1 i 2 listopada 1873 w Wiedniu, pojechał Zubalewicz na własny koszt jako delegat drukarzy lwowskich. Pierwszy raz był delegat polski na austrjackim zjeździe drukarskim. Był on też jedynym delegatem polskim na tym zjeździe i on jeden tylko przemawiał tam i głosował przeciw scentralizowaniu organizacyj i cennika drukarskiego. To też na tym zjeździe doszło jedynie do skutku założenie związku niemieckich drukarzy w Austrji. W Galicji pozostały po dawnemu miejscowe stowarzyszenia.

Jednakowoż poczucie solidarności zawodowej i klasowej żyło wśród drukarzy lwowskich i wpływy socjalistyczne rozwijały się wśród nich coraz silniej. To też „Czcionka" podawała stale przekłady z wiedeńskiego organu drukarskiego „Vorwärts!", zamieszczała liczne wiadomości o ruchu socjalistycznym w Austrji i zagranicą, zwłaszcza o prasie socjalistycznej, a akcje cennikowe i strajki drukarzy w różnych krajach popierali drukarze lwowscy gorliwie składkami, jak np. wielki strajk drukarzy w Lipsku w r. 1873; Szczęsny Bednarski z ramienia drukarzy lwowskich korespondował z organizacją drukarzy lipskich, a listy ich o stanie strajku ogłaszał w „Czcionce", w której kwitował też napływające od drukarzy galicyjskich na jego ręce wkładki na strajk lipski.

Tak więc krzyżowały się u drukarzy lwowskich wpływy miejscowe drobnomieszczańskie i zachodnio-europejskie socjalistyczne. Zubalewicz wymyślił nawet osobną teorję dla pogodzenia obydwóch: poza Galicją jest walka pracy z kapitałem i tę popieramy, ale w Galicji walki klasowej niema.

Atoli mimo tej teorji walka klasowa rozwijała się i w Galicji. Właśnie z końcem r. 1872, gdy Towarzystwo postępowe drukarzy lwowskich rozpoczęło przygotowania do reformy cennika płac, władze państwowe stanęły z całą stanowczością po stronie kapitału; na robotniczy ruch drukarski posypały się prześladowania. W dniu 29 grudnia, w przeddzień uroczystego otwarcia założonej przez lwowskich towarzyszów drukarskich I. Drukarni Związkowej, namiestnictwo rozwiązało Towarzystwo postępowe drukarzy lwowskich, dlatego, że Towarzystwo to ustanowiło komisję cennikową, a cennik „mieści w sobie niewątpliwie środek presji na wolne w tej mierze postanowienia robotników". Równocześnie rozwiązały władze podobne stowarzyszenia drukarskie w całej Austrji. Nie złamało to jednak akcji cennikowej drukarzy lwowskich; już miało przyjść do strajku, ale pryncypałowie, widząc solidarność towarzyszów drukarskich, w ostatniej chwili przyjęciem nowego cennika strajk zażegnali.

W Krakowie pierwszy cennik drukarski został wprowadzony w r. 1872 bez strajku. Na czele komisji cennikowej krakowskich towarzyszów drukarskich stał wtedy Konstanty Mańkowski, brat Antoniego, zarządca drukarni uniwersyteckiej. Opór pracodawców został przełamany tem, że senat akademicki przyjął dla drukarni uniwersyteckiej cennik, proponowany przez komisję robotników drukarskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zabrany z wozu tylko jeden bochenek chleba — momentalnie rozdzielili między siebie.

BEZ MATKI. W bramie realności przy ulicy Zadwórzańskiej 8 jakaś nieznana kobieta porzuciła dziecko płci żeńskiej, liczące 10 dni. Dziecko oddano do miejsk. urz. dzieln. VI.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Na ul. Gródeckiej obok Nr. 85 leżał Kaczorowski Józef, liczący lat 42 (ul. Czachowskiego 5) z raną ciętą na klatce piersiowej. Jak zeznał Kaczorowski, ranę tę sam sobie zadał w celu popełnienia samobójstwa. Desperata odwieziono do szpitala. Zapytany o powód Kaczorowski odmówił wyjaśnienia.

ARESZTANT POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA. Wczoraj w aresztach policyjnych przy ul. Jachowicza jeden z uwięzionych przez zażycie trucizny pozbawił się życia. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

—ooo—

Wsi spokojna, wsi wesoła...

MORD, DWA ZABÓJSTWA, TRZY PORANIENIA

W Klodnie Wielkiem (pow. Żółkiew) zamordowany został w czasie snu pod szopą Loch Józef. Zranioną została również przez uderzenie tępem narzędziem w głowę żona Locha Parańka. Jako sprawcę przytrzymano szwagra Locha, Mikołaja Tymkowa. Tłem zbrodni — porachunki majątkowe.

W Zawadowie (pow. Lwów) w czasie awantury na weselu u Łukasza Gnata, postrzelony został Hrab Piotr (lat 19), którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala we Lwowie.

W czasie bójki między Marcinem i Franc. Kowalem, a Michałem i Józefem Walczykami w Łukowej (pow. Łańcut) poranieni zostali bracia Walczykowie. Walczyk Michał zmarł, Józef Walczy ze śmiercią.

Łukasiewicz Wład. z Bóbrki pobił swoją teściową Rozalję Ciechanowską po głowie tak ciężko, że zmarła w szpitalu. Łukasiewicz czynu tego dokonał z zemsty za oskarżenie go w sądzie o uszkodzenie ciała i niebezpieczne pogróżki, za co został skazany na 7 miesięcy więzienia. — Sprawca dobrowolnie zgłosił się w lwowskim wydziale śledczym i osadzony został w aresztach.

KOMUNIKATY

Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO „DNIA DZIECKA" odbędzie się staraniem Robotniczego Towarzystwa przyjaciół dzieci, Oddział we Lwowie, we czwartek 15 bm. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro uroczysta zabawa dla dzieci. Początek punktualnie o godzinie 3 popołudniu.

ZEBRANIE PEŁNEGO OKR, ZARZĄDÓW KOMITETÓW DZIELNICOWYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA odbędzie się w piątek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Na porządku dziennym referaty: sytuacja polityczna i gospodarcza, 2) organizacyjny, 3) wnioski. Obecność członków OKR obowiązkowa.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Tajemnicza szóstka" i „C. k. feldmarszałek".
APOLLO: „W każdym porcie dziewczynka".
ATLANTIC: „Ziemia niczyja".
CASINO: „Opuszczona matka" i „Pułkownik i jego sługa".
CHIMERA: „Szatan zazdrości".
COLOSSEUM: „Demon wielkiego miasta" i rewja „Coś w trawie piszczy".
GRAŻYNA: „Biała trucizna" i dodatki dźwiękowe.
KOPERNIK: „Wyspa doktora Moreau".
MARYSIENKA: „Wyspa doktora Moreau".
MIRAŻ: „Dziewczę z krainy burz".
MUZA: „Nagana" i „Chan".
PALACE: „Ekstaza".
PAN: „Człowiek, którego zabiłem".
PASAŻ: „Wszystko dla dziewczynki" (Harry Peel).
PROMIEŃ: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec".
RAJ: „Serce na ulicy".
STYLOWY: „Tajemnica stenotypistki" i rewja „To trzeba, to warto, to musi się zobaczyć".
ŚWIT: „Traderhorn".
UCIECHA: „Błędne ognie" i rewja.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 15 czerwca

9.00: Nabożeństwo z Krakowa. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. — 15.30: Gramofon. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.15: „Zagadki i szarady". 16.30: Przeboje rewjowe. 17.00: Odczyt z Warszawy. 17.15: „Święto Huculszczyzny". 18.40: Rozmaitości. 19.05: Słuchowisko z Warszawy. 19.45—20.00 Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert popularny z Warszawy. 20.55: 21.15: Dziennik wieczorny. 21.15: Muzyka lekka. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40: Komunikaty. 22.45—23.00: Muzyka taneczna.

Drugi proces o napad na pocztę w Gródku

ŚWIADKOWIE NIE ROZPOZNAJĄ OSKARŻONYCH

Wczoraj w siódmym dniu rozprawy zeznawali przeważnie świadkowie, zamieszkali w Gródku i okolicy, którzy w krytycznym momencie bądź sami odnieśli rany podczas napadu, bądź też widzieli uciekających sprawców napadu. Żaden z tych świadków nie mógł wskazać na któregoś z oskarżonych, jako na uczestników napadu.

Dyonizy **Czerniak**, asesor urzędu skarbowego w Gródku Jagiellońskim, widział w krytycznym momencie uciekających sprawców, jednego z nich nawet ścigał. Przyjrzawszy się wszystkim oskarżonym, świadek oświadcza, że w żadnym z nich nie rozpoznaje sprawców napadu.

Świadek Michał **Dębicki**, urzędnik skarbowy w Gródku Jagiellońskim, zeznaje, że tuż przed napadem wszedł do biura jego jakiś człowiek, proponując (po polsku) kupno rogóżek. Świadek odmówił, a osobnik ów wyszedł, zostawiając drzwi otwarte. W tem usłyszał głos „ręce do góry" i w tej chwili rozległy się strzały. — Świadek ujrzał dwóch zamaskowanych osobników i zaczął wołać „pomocy", „ratunku" i chciał wybiec, lecz słabo mu się zrobiło, musiał usiąść na krześle. — Okazało się, że otrzymał strzał w plecy.

Przewodniczący odczytuje z aktów protokół lekarski, z którego wynika, — że świadek wskutek strzału miał złamane żebra, a kula utkwiła w jamie brzusznej.

Przew.: Czy pan rozpoznaje któregoś z oskarżonych, jako sprawców napadu?

Świadek: Nie mogę powiedzieć tak, nie mogę powiedzieć nie.

Świadek Wasyl **Cyhyl**, student uniwersytetu, zamieszkały w Stawczanach, zna od wielu lat Kuś pisia, którego jest kolegą. W krytycznym dniu, tj. 30 listopada — mówi świadek — razem wyjechaliśmy około godziny 10 do Lwowa i razem udaliśmy się aż do techniki, poczem się rozstaliśmy. Około godziny 12 znowu spotkał Kuśpisia w ulicy Chorążczyzna.

Zkolei przewodniczący odczytał zeznania urzędnika skarbowego w Gródku Jagiellońskim, **Komarza**, który w czasie napadu został ciężko raniony, a obecnie jest chory.

W zeznaniach tych, złożonych przed trybunałem sądu doraźnego, świadek przesłuchany w szpitalu, opisał szczegóły napadu. — Między innemi stwierdził on na podstawie okazanej mu fotografji, że tym, który strzelał do niego, był zabity później Bereziński. Innych oskarżonych nie rozpoznał.

Anna **Dunas**, zamieszkała w Gródku Jagiellońskim, spotkała w krytycznym dniu około godziny 4'30 blisko budynku sądowego jakiegoś osobnika, który skierował się w stronę pola. Po chwili zobaczyła kilkunastu ludzi, wychodzących z poczty. „Czy to byli starzy, czy to byli młodzi" świadek nie wie. Nie rozpoznaje ich również ani w oskarżonych, ani z okazanej jej fotografji. Dzień przed napadem widziała Dunasowa w polu stojących kilku ludzi, rozmawiających z sobą. Ilu ich było tego świadek nie wie, nie rozpoznaje ich również wśród oskarżonych.

Świadek Jan **Czura**, robotnik w Gródku Jagiellońskim, dzień przed napadem widział na drodze wiodącej do Kamienobrodu grupę, złożoną z sześciu czy siedmiu ludzi, idących w stronę Gródka. Niektórzy z nich mieli na głowach kaszkiety, inni byli w czapkach akademickich.

Przew.: Czy którego z oskarżonych pan poznaje?

Świadek (przygląda się uważnie oskarżonym i czyni przeczący ruch głową): Nie znam nikogo.

Przew.: Czy pan Capa zna?

Św.: Nie wiem, który to jest.

Świadek Antoni **Fasowski**, kupiec w Gródku Jagiellońskim, widział dzień przed napadem kilku ludzi, którzy przyglądali się szyldom na sklepach.

Świadek Michał **Kiecko** słyszał w czasie napadu kilka strzałów, widział sprawców, ale w żadnym z oskarżonych nie rozpoznaje osobników, którzy strzelali.

Zkolei odczytano zeznania chorego obecnie Jana **Klimczaka**, złożone w szpitalu przed trybunałem sądu doraźnego. Zeznania tego świadka rannego w czasie napadu nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Katarzyna **Kanafocka** w Gródku Jagiellońskim w chwili napadu słyszała strzały, widziała kilku ludzi uciekających. Nikogo nie rozpoznaje, bo po strzałach uciekła.

Sydor **Linden**, kupiec w Gródku, widział cienie uciekających, żadnego z oskarżonych nie rozpoznaje. Do sklepu tego świadka wbiegł raniony Winter, którym później zajęła się policja.

Dalej zeznawała Katarzyna **Opalińska**, która prosi, by jej nie zaprzysięgano, bo „Pan Bóg karze za przysięgę".

Przewodniczący zgodził się na jej prośbę i przesłuchał ją bez przysięgi. Opalińska zeznaje, że tuż po napadzie widziała kilkunastu ludzi, przechodzących blisko domu. Rozmawiali z sobą głośno, z rozmowy tej usłyszała urywek: „Paweł, Paweł, ale będzie „sztemp" (wsypa) k.... jego ... (tu świadek przytoczył słowa, nie nadające się do przytoczenia).

Przew.: Czy rozpoznaje pani kogoś z oskarżonych?

Św.: Ta co będę rozpoznawała, kiedy nikogo z bliska nie widziałam.

Świadek Jan **Grabiński**, aplikant adwokacki w Gródku, otrzymał strzał w nogę, policjant ostrzegł go wtedy, aby się skrył, bo jest napad na pocztę. Osobnik, który strzelał do świadka, był w masce, żadnego z oskarżonych nie rozpoznaje.

Prokurator wniósł o powołanie szeregu świadków, celem oświetlenia działalności Kossaka w UON, czemu sprzeciwia się obrona, twierdząc, że Kossak stał zdala od wszelkiej akcji politycznej i terorystycznej UON. Obrońca Szuchewycz wnosi o przesłuchanie świadka Bohdana Dunina, studenta politechniki i Romana Patiuka, studenta teologji, Izydora Rudnickiego na okoliczność, że Bereziński w zimie 1931 stale przebywał we Lwowie i nigdzie nie wyjeżdżał. Chodzi tu o uniewiarygodnienie zeznań świadka Jurkiewicza, który zeznał, że w tym czasie Bereziński wyjeżdżał do Drohobycza i porozumiewał się z Kossakiem. Obrona wnosi również o przesłuchanie świadka Bażańskiego na stwierdzenie okoliczności, że krytycznego dnia widział Kossaka w poczekalni na dworcu czytającego książkę. Ponadto obrona wnosi o przeprowadzenie wizji lokalnej w stodole Capa i zbadanie psychologiczne Motyki, oraz o wizję lokalną w Gródku Jagiellońskim.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony.

Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI „DOM PRACOWNIKÓW GM. M. LWOWA"

odbędzie się w środę dnia 14 czerwca 1933 r. o godzinie 18 (6 wieczór) w sali Izby Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ze Zgromadzenia założycieli,
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej,
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
4) Wybór wylosowanych członków Zarządu i Rady Nadzorczej,
5) Powzięcie uchwały przystąpienia do Związku Rewizyjnego Spółdzielni mieszkaniowej,
6) Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się o godzinie 10-tej (7-ma wieczór) drugie Walne Zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych członków, a uchwały na niem powzięte mają moc obowiązującą.

We Lwowie dnia 1. VI. 1933 r.

DOM PRACOWNIKÓW GMINNYCH M. LWOWA
Spółdzielnia z ogr. odpow. we Lwowie.
Drobut Tadeusz mp. Hoffmann Franciszek mp.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.